

*Wojciech Wierzejski*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## **Światopogląd i ideologia polityczna a filozofia. O filozofii politycznej o. Józefa M. Bocheńskiego**

### **Wstęp**

W życiu o. Józefa M. Bocheńskiego możemy wyróżnić dwa okresy<sup>1</sup>, w których podejmował zagadnienia z szeroko rozumianej filozofii politycznej. W latach 30. XX w. przyznawał się do tomizmu w wersji tradycyjnej i wówczas teoretycznie wypracowywał i uzasadniał światopogląd narodowy. Natomiast po II wojnie światowej, począwszy od połowy lat 50. systematycznie badał ideologię komunistyczną (marksistowską, „sowiecką”) i obnażał jej fałszywe pretensje do naukowości. Jak sam deklarował, intelektualną walkę z ideologią komunistyczną prowadził w imię niezależności filozofii i religii. Z tego też względu dość gruntownie opracował koncepcję światopoglądu, jako systemu przekonań nieposiadających naukowego uzasadnienia i przeciwstawił mu filozofię – dyscyplinę rzetelnych dociekań naukowych. Tyle że owo ostre rozróżnienie światopoglądu i filozofii zaproponował wiele lat po tym, jak osobiście zaangażował się na rzecz określonego światopoglądu: narodowego. Czy zatem przed wojną „fabrykował” światopogląd, co w późniejszym okresie powinien był uznać za rzecz godną napiętnowania jako sprzeczną z – głoszonym przez siebie – powołaniem naukowej filozofii? Otóż w moim przekonaniu jego zaangażowanie na rzecz światopoglądu narodowego miało podobne motywacje, jak późniejsza walka z ideologią komunistyczną. Przed wojną uznał mianowicie pewną umiarkowaną (ale jednocześnie wyrazistą) wersję politycznej

---

<sup>1</sup> O. Bocheński sam dzieli cały swój dorobek filozoficzny na cztery okresy licząc od momentu uzyskania doktoratu z teologii i rozpoczęcia wykładów z logiki w Angelicum w Rzymie: neotomistyczny (1934–1945), historyczno-logiczny (1945–1955), sowietologiczny (1955–1970) i systematyczno-analityczny (1970–1992). Choć po 1992 r. miał jeszcze odczyty i publiczne wystąpienia, to niejako narzucił sobie tę cezurę oświadczając, że ostatnią pracę naukową wysłał 24 listopada 1991 r. (por. o. J.M. Bocheński, *Wspomnienia*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Warszawa 2008, s. 19).

myśli narodowej jako odpowiednią płaszczyznę intelektualnej konsolidacji (polskiej inteligencji) wobec komunizmu. A powołanie filozofa – zupełnie w duchu Kazimierza Twardowskiego – traktował równolegle jako z jednej strony pracę naukową abstrahującą zupełnie od wyznawanego światopoglądu, z drugiej zaś krytyczny namysł nad własnym światopoglądem, bez ambicji do jego naukowości.

W niniejszym artykule najpierw postaram się zdać sprawę z różnego rozumienia światopoglądu w odmiennych tradycjach filozoficznych, do których zresztą nawiązywał o. Bocheński. Następnie scharakteryzuję jego ujęcie filozofii naukowej przeciwstawionej światopoglądowi. Z kolei wskażę na elementy teorii patriotyzmu jako wstępne rozważania przed sprecyzowaniem właściwej teorii światopoglądu narodowego. Na koniec zaś bardziej szczegółowo zaprezentuję jego dość oryginalną teorię światopoglądu narodowego jako twórczy wkład o. Bocheńskiego do filozofii politycznej. Ramy objętościowe niniejszego artykułu nie pozwalają na podjęcie rozważań nad drugim ważnym obszarem dociekań z filozofii politycznej o. Bocheńskiego, czyli sowietologią. Również dwa inne, choć nie tak rozległe zagadnienia w ramach filozofii politycznej, do których zalicza się jego prace nad uzasadnieniem światopoglądu katolickiego oraz zbiór wypowiedzi o cywilizacji zachodniej, wymagają osobnego studium.

## Światopogląd (i ideologia) w różnych tradycjach filozoficznych

Z pojęciem „światopoglądu” ujętego w pewne ramy teoretyczne mamy do czynienia dopiero w epoce pozytywizmu. August Comte przedstawiał światopogląd jako zbiór przekonań zbudowany na zebranych w jedną całość ustaleniach „nauk pozytywnych”<sup>2</sup>. Byłby więc on rodzajem wielkiej syntezy naukowej, czymś w rodzaju wypisu z encyklopedii nauk. Karl Mannheim z kolei wypracował koncepcję światopoglądu utożsamionego z historyzmem. Dowodził, że jest on „powstałą w sposób organiczny fundamentalną zasadą”, albo inaczej: „podstawą, na jakiej opieramy nasze obserwacje rzeczywistości społeczno-kulturowej”<sup>3</sup>. Chodzi zatem o pewien zbiór założeń, wnoszony do nauki przez danego myśliciela, a uzależniony od kontekstu historycznego. Mannheim rozpatrywał światopogląd w kategoriach historycznej adekwatności (nie zaś: prawdy – fałszu). Według niego wszelka wiedza humanistyczna obciążona była wartościowaniem. Zupełnie inaczej ujmował zagadnienie światopoglądu Max Weber. Pisał on:

[...] sensu dziejów świata nie możemy odczytać z najbardziej nawet wydoskonalonych wyników jego przebadania, lecz musimy być w stanie stworzyć go sami. [...] „światopoglądy” nigdy nie mogą być produktem postępu wiedzy doświadczalnej, [...] więc najwyższe ideały, które poruszają nas najpotężniej, kształtują się zawsze

<sup>2</sup> Por. A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J.K. B. Skarga, W. Wojciechowska, Warszawa 1961, s. 19.

<sup>3</sup> K. Mannheim, *Essays on the Sociology of Knowledge*, London 1952, s. 85.

jedynie w walce z innymi ideałami, które są dla innych ludzi tak samo święte, jak nasze dla nas.<sup>4</sup>

Weber neguje zatem pozytywistyczne roszczenia do skonstruowania pełnej syntezy wiedzy naukowej. Światopogląd to sprawa prywatnego ustosunkowania jednostki do najwyższych ideałów. Jeszcze inaczej pojmował to zagadnienie Antonio Gramsci. Rozróżnił on „filozofię potoczną” czyli światopogląd bezrefleksyjnie przyjmowany w środowiskach „moralnie przeciętnego człowieka” i „światopogląd krytyczny” – „filozofię filozofów”, która jest „filozofią jednolitą, czyli spójną i usystematyzowaną”<sup>5</sup>. Krytyczny światopogląd to właśnie naukowa filozofia. Jest to ujęcie generalnie podzielane przez całą szkołę marksistowską.

Największym jednak teoretykiem światopoglądu był bez wątpienia Wilhelm Dilthey. Pisał<sup>6</sup> on z pasją, że to nie rozum, czy wiedza naukowa, ale „nasze własne życie ustosunkowuje się do świata”, że „w rozwijającej się refleksji [filozoficznej] pozostają nadal związane ze sobą doświadczenie życia i ewolucja obrazu świata”, że „nie ma nic bardziej ulotnego, subtelniejszego i zmiennego niż nastrój człowieka wobec uniwersum rzeczy”, że w końcu „ze wszystkich stron pojawiają się interpretacje rzeczywistości: światopoglądy”. Różne światopoglądy jako odmienne interpretacje naszego doświadczenia „chciałyby wyrazić sens i znaczenie świata!”, w analogiczny sposób, jak zdanie posiada sens, bądź pewne znaczenie i wyraża je. „W strukturze światopoglądu zachodzi zawsze wewnętrzne odniesienie doświadczenia życiowego do obrazu świata, odniesienie, z którego zawsze wywieść można pewien ideał życiowy”. Światopogląd to „wytwór duchowy”, który „obejmuje wiedzę o świecie, ideał, wyznacza normy i określa cel najwyższy”. Widzimy, że u Diltheya obok strony intelektualnej (wiedza) w rozumieniu światopoglądu pojawia się nie mniej ważna, a może nawet wyżej stawiana, sfera emocjonalna i dziedzin wartościowań. (Za tymi właśnie intuicjami pójdzie o. Bocheński w konstruowaniu własnej koncepcji). Dilthey wyróżnił trzy rodzaje światopoglądu: religijny, poetycki i filozoficzny. Filozoficzny tym się różni od religijnego, że jest „uniwersalny i powszechnie ważny”, a od poetyckiego tym, że „jest siłą, która pragnie oddziaływać na życie”. Dilthey zatem w tym zakresie przypisał światopoglądowi filozoficznemu cechy dotąd utożsamiane z religią, tj. uniwersalizm i prawdziwość. Nie miał więc racji Max Horkheimer, który zarzucił Diltheyowi, że zamiast krytyki filozoficznych koncepcji, dokonał on „rozumiejącego równouprawnienia” różnych „ekspresji życia”<sup>7</sup>, gdyż u Diltheya one są różne,

<sup>4</sup> M. Weber, „Obiektywność” poznania w naukach społecznych, przeł. M. Skwieciński, [w:] *idem*, Problemy socjologii wiedzy, wyb. A. Chmielecki et al., PWN, Warszawa 1985, s. 77

<sup>5</sup> A. Gramsci, *Uwagi krytyczne o „Popularnym zarysie socjologii”*, [w:] *idem*, Pisma wybrane, przeł. B. Sieroszewska, KiW, Warszawa 1961, t. 2, s. 97.

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty z: W. Dilthey, *O istocie filozofii i inne pisma*, przeł., wstęp i komentarz E. Paczkowska-Łagowska, PWN, Warszawa 1987.

<sup>7</sup> Por. M. Horkheimer, *Critical Theory. Selected Essays*, transl. M.J. O’Connell et al., Continuum, New York 1972, s. III, *passim*.

a nie: lepsze lub gorsze. Są owszem „różne”, ale można ostatecznie osiągnąć ten prawdziwy, „powszechnie ważny”.

Warto na koniec tej krótkiej prezentacji różnych stanowisk filozoficznych wokół zagadnienia światopoglądu, przywołać jeszcze koncepcję Kazimierza Twardowskiego, twórcy szkoły lwowsko-warszawskiej, do powinowactwa z którą o. Bocheński przyznawał się po wielokroć. Otóż Twardowski traktował światopogląd jako zbiór opinii nienaukowych<sup>8</sup>. Naukowy światopogląd jest owszem do pomyślenia, jako pewien ideał, do którego różne światopoglądy powinny zmierzać, ale w zasadzie nie jest osiągalny. Tym bardziej nie jest w ogóle możliwy do skonstruowania jakiś uniwersalny naukowy światopogląd. Nie kwestionował on jednak samego faktu istnienia a jednocześnie doniosłej roli, jaką światopogląd w życiu człowieka odgrywa. Protestował natomiast przeciw roszczeniom metafizycznych światopoglądów do naukowości. Jak słusznie zauważył Jan Woleński: „Separacja filozofii jako nauki od filozoficznego światopoglądu jest istotnym składnikiem metafizologii Twardowskiego, a w szczególności jego intelektualistycznej koncepcji filozofii. Filozof występuje w roli podwójnej, jako człowiek posiadający światopogląd i jako naukowiec, który na temat światopoglądu powinien w zasadzie milczeć”<sup>9</sup>.

Drugim ważnym pojęciem, które przewijać się będzie w filozofii politycznej o. Bocheńskiego jest ideologia. Pierwszym myślicielem, który sporo na jej temat głosił był oczywiście Karol Marks<sup>10</sup>. Ideologia u Marksa pojmowana jest jako „świadomość fałszywa” – swoista deformacja myślenia o rzeczywistości, ponieważ: (1) usamodzielnia myśl w stosunku do innych form aktywności i twórczości, (2) przypisuje świadomości rolę sprawczą w życiu społecznym, (3) absolutyzuje poglądy, które są produktem danej epoki historycznej i klasy społecznej<sup>11</sup>. Jako taka przeciwstawiona zostaje „prawdziwej pozytywnej nauce”<sup>12</sup>. W tym ujęciu wszelka moralność, religia a nawet metafizyka są traktowane jako rodzaje ideologii<sup>13</sup>.

Współcześnie ideologie definiowane są jako złożone i rozbudowane odpowiedzi na pytania dotyczące samych podstaw życia społecznego. Ich celem jest po pierwsze objaśnianie świata, po drugie mobilizowanie ludzi do walki o nadanie światu takiego a nie innego kształtu. Jako przykłady w literaturze przedmiotu

<sup>8</sup> Por. K. Twardowski, *Przemówienie wygłoszone na obchodzie dwudziestopięcioletnia PTF we Lwowie w 1929 r.*, [w:] Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, 12. II. 1904–12. II. 1929, Skł. gł. w Księgarni Książnica – Atlas, Lwów 1931, s. 7-15.

<sup>9</sup> J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 39.

<sup>10</sup> Termin „ideologia” ukuł dużo wcześniej Destutt de Tracy (1754–1836) na oznaczenie ogólnej wiedzy i ideach (historii intelektualnej, psychologii i teorii poznania), o czym informują wszystkie podręczniki politologii; tyle że w tym znaczeniu „ideologia” już dziś nie występuje, więc i definicja de Tracy’ego nie ma znaczenia; por. J.M. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia*, opr. J. Parys, Morex, Warszawa, 1996, s. 82.

<sup>11</sup> Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 217.

<sup>12</sup> K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, [w:] MED, KiW, Warszawa 1961, t. III, s. 28.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 32.

podaje się: konserwatyzm, liberalizm, socjalizm, feminizm, fundamentalizm, nacjonalizm<sup>14</sup>.

## Filozofia w rozumieniu o. Bocheńskiego – jej natura, funkcje, cele

Filozofia w ujęciu o. Bocheńskiego jest nauką<sup>15</sup>. Tak twierdził przynajmniej w tomistycznym okresie swej twórczości. (W latach późniejszych za naukową uznawał tylko filozofię analityczną, a w zasadzie jedynie jej naukowe „narzędzie”, tj. logikę). Nauka natomiast to zespół zdań, które posiadają następujące cechy: dotyczą wyłącznie faktów, mają charakter obiektywny (są intersubiektywnie sprawdzalne), zostały ustalone ze starannością godną naukowców i ogłoszone przez specjalistów danej dziedziny. Jako nauka podlega filozofia prawom racjonalnego myślenia. Jednocześnie jest to nauka wyróżniająca się spośród innych pewnymi specyficznymi cechami. O. Bocheński tak to widzi:

[...] nie powinno się utożsamiać filozofii z żadną z nauk szczegółowych ani zawęzać jej do jakiegokolwiek szczegółowej dziedziny. Filozofia jest w pewnym sensie nauką uniwersalną, jej przedmiot nie jest ograniczony, jak w innych dyscyplinach do czegoś określonego.<sup>16</sup>

Ponieważ jednak często zdarza się, że zajmuje się ona tymi samymi przedmiotami co inne nauki, różnica nie tkwi w przedmiocie, lecz w metodzie i punkcie widzenia. Filozof „nie waha się korzystać z każdej spośród wielu metod poznania”<sup>17</sup>. Przykładowo stosuje nie tylko metody empiryczno-reduktywne, właściwe fizyce, lecz choćby bezpośredni wgląd w to, co dane. Ponadto każdy przedmiot rozpatruje zawsze i wyłącznie ze „stanowiska granicznego”<sup>18</sup>, pod kątem cech podstawowych. O. Bocheński nazywa zatem filozofię nauką o podstawach:

Gdzie inne nauki się zatrzymują, gdzie rezygnując z dalszych pytań, przyjmują pewne założenia, tam filozof dopiero zaczyna pytać. Nauki poznają – on zaś pyta, czym jest poznanie; inni formułują prawa – on zaś stawia pytanie, czym jest prawo. Szarzy ludzie i politycy mówią o sensie i o celowości – filozof pyta, czym jest sens i cel. Dzięki temu filozofia jest nauką radykalną – w tym znaczeniu, że stara się dotrzeć do korzeni, głębiej niż jakakolwiek inna nauka; że tam, gdzie inne nauki są zaspokojone, filozof chce dalej dociekać i badać.<sup>19</sup>

<sup>14</sup> Por. np. A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

<sup>15</sup> Por.: J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, przeł. B. Białecki, IW PAX, Warszawa 1986, s. 17; *idem, Między Logiką i Wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Wydawnictwo Literackie Noir sur Blanc, Warszawa 1998 (wyd. IV), s. 80; *idem, Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 2009, s. 45 [hasło: filozofia chrześcijańska].

<sup>16</sup> J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 19.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

Filozofia zatem jest nauką uniwersalną w tym sensie, że nie wyklucza żadnej dziedziny i korzysta z każdej dostępnej metody. Traktuje przy tym o zagadnieniach granicznych i o podstawach (stąd owa „radikalność”), nie zadowala się bowiem założeniami innych dyscyplin, lecz sięga samych korzeni.

W dziejach różne były poglądy na naturę filozofii i jej rolę jako dziedzinę wiedzy ludzkiej. Współcześnie również panuje sporo nieporozumień na ten temat i różne szkoły filozoficzne, czy poszczególni filozofowie mają odmienne zdanie. O. Bocheński krytycznie zapatrywał się na te koncepcje, niezgodne z jego rozumieniem zadań filozofii.

Nie do przyjęcia w jego koncepcji jest m.in. utożsamianie filozofii ze wszystkim, czego jeszcze nie można poddać badaniu naukowemu i traktowanie jej jako pojęcia zbiorczego dla wszystkich dziedzin myślenia nienaukowego. Filozofia w tej koncepcji nie ma swego szczególnego przedmiotu a dokonuje jedynie prób wyjaśniania niedojrzałych zagadnień. Ale to stanowisko jest niezgodne choćby ze spostrzeżeniem, że obecnie mamy więcej filozofii niż kiedykolwiek np. pod względem ilości badanych zagadnień, czy różnorodności pytań w niej stawianych. Pomimo, iż wiele dyscyplin usamodzielniało się, to wiele też powstało nowych, a nawet niemal jednocześnie, gdy specjalna nauka się usamodzielniała, powstawała odpowiadająca jej dyscyplina filozoficzna (np. filozofia logiki). Poza tym można autorom koncepcji, którzy twierdzą, że nie ma żadnej filozofii, postawić pytanie: „w imieniu jakiej dyscypliny, jakiej nauki wysuwają to twierdzenie?”<sup>20</sup>. Nie jest zatem filozofia rodzajem „zbiornika niedojrzałych problemów”. Nie jest także, jak chcieliby to widzieć stronnicy drugiej koncepcji, badaniem tego co ponadracjonalne, niepojęte, „co znajduje się poza rozumem lub przynajmniej na jego pograniczu”<sup>21</sup>. Taka filozofia zajmuje się rzekomo jedynie pytaniami granicznymi, dlatego filozof musi posługiwać się w niej wszystkimi siłami, a więc uczuciem, wolą, wyobraźnią, nie tylko rozumem. Ponadto podstawowe dane filozofii nie są dostępne rozumowi – głosi ta koncepcja – a wszystko, co dotyczy rozumu i tak jest już rozdzielone pomiędzy inne nauki. Filozof tutaj jest myślicielem „na pograniczu”, czy raczej „poza granicami rozumu”.

O. Bocheński zajmuje wobec tego stanowiska wyraźną postawę, określoną w słynnej siódmej tezie Ludwiga Wittgensteina: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”<sup>22</sup>. Ujmuje to tak oto: „skoro nie można czegoś uchwycić za pomocą normalnych ludzkich środków poznawczych, czyli za pomocą rozumu, to w ogóle nie można tego uchwycić”<sup>23</sup>. Zarówno bowiem postrzeganie bezpośrednio przedmiotu (zmysłowe lub duchowe), jak i wnioskowanie, czyli dwie możliwości poznania czegoś, są funkcjami poznawczymi i aktami rozumu.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>22</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 83.

<sup>23</sup> J.M. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 16.

Nie może tu być mowy o jakichś sposobach irracjonalnych w poznaniu, bo po prostu takich nie ma. O. Bocheński studiując historię filozofii, doszedł do wniosku, iż każdy filozof w swojej działalności przede wszystkim starał się „wytłumaczyć rzeczywistość”, czyli „interpretować rozumnie”. Nawet jeśli niektórzy myśliciele negowali znaczenie rozumu, to przecież swoje poglądy formułowali zgodnie z jego prawami. Filozof zatem to „człowiek myślący rozumnie, to człowiek, który stara się wprowadzić w świat jasność. A jasność to porządek – i znowu rozum”<sup>24</sup>. Przedmiotu filozofii nie można jednocześnie ograniczyć ani do samej teorii poznania, ani badania wartości, ani nauki o człowieku, czy nauki o języku, ale ogarnia ona, jak już wcześniej nadmieniałem, wszystkie dziedziny wiedzy u ich podstaw.

### Filozofia analityczna

O. Bocheński jednoznacznie oświadcza, że filozofia analityczna nie może być utożsamiana z filozofią oksfordzką, ani z neopozytywistyczną<sup>25</sup>. Owszem, wielu filozofów ze szkoły angielskiej czy neopozytywistów to jednocześnie analitycy, lecz nie wszyscy analitycy należą jednocześnie do tych dwu szkół. Pojęcie filozofii analitycznej jest szersze. Określają ją cztery hasła: pierwsze hasło – analiza, drugie – mowa, trzecie – logika, czwarte – przedmiot<sup>26</sup>. Każdy filozof, który przyznaje się do tych haseł, może być, według o. Bocheńskiego, nazwany analitykiem.

Analiza oznacza odrzucenie programu budowania systemu filozoficznego. W dzisiejszych czasach nie sposób nawet próbować konstruowania wszechogarniających systemów. Nie oznacza to, by odrzucać próby rozstrzygnięcia ważnych i ogólnych zagadnień, a jedynie, by nie „fabrykować” na ich podstawie światopoglądu, całościowo ujmującego wszelkie pytania dotyczące świata i odpowiedzi na nie. Świat jest „straszliwie złożony”, dlatego nie można ująć go w jakąkolwiek syntezę. Hasło – mowa oznacza, że odrzuca się pojęcia same w sobie. Do pojęć dochodzimy przez słowa, bowiem pojęcia to nic innego jak znaczenia słów: „Analiza językowa jest, zdaniem analityków, warunkiem każdej porządnej roboty filozoficznej”<sup>27</sup>. Filozofia nie redukuje się do analizy językowej, ale zakłada ją jako swą podstawę. Logika w filozofii analitycznej wymaga, by zdecydowanie odrzucić metody irracjonalne. Żadna intuicja nie zastąpi racjonalnej analizy. „Poza logiką jest nonsens, bełkot” – często powtarzał o. Bocheński. Wreszcie: przedmiot – czwarte hasło – to odrzucenie „subiektywizmów” i wszelkiego „bełkotu”. Ten ostatni jest to „doskonała rzecz do wyrażania uczuć, ale nie do komunikowania obiektywnej rzeczywistości”<sup>28</sup>. Mowa ludzka ma dwie funkcje:

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>25</sup> Por. J.M. Bocheński, *Filozofia analityczna*, [w:] *idem*, *Sens życia*, wyd. PHILED, Kraków 1993, s. 136-137.

<sup>26</sup> Por. *ibidem*, s. 138.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 140.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 141.

wyraża pewne stany emocjonalne i komunikuje pewne treści. Nauka zajmuje się komunikowaniem obiektywnych treści, a filozofia jest nauką i nie interesuje jej wyrażanie uczuć.

Filozofia analityczna posiada trzy funkcje: po pierwsze funkcję nauki pomocniczej (*ancillae*), analizującej pojęcia na wysokim szczeblu abstrakcji, po drugie przygotowanie nowych dyscyplin naukowych, a po trzecie budowanie syntez lokalnych, czyli opracowywanie zagadnień interdyscyplinarnych. Są to podstawowe funkcje filozofii analitycznej, które radykalnie odróżniają ją od wszelkich poglądów filozoficznych dokonujących syntezy świata, czyli „fabrykujących światopoglądy”.

### Koncepcja światopoglądu

Światopogląd to, jak wspominałem, jedno z głównych pojęć z filozoficznego repertuaru o. Bocheńskiego. Wszędzie, gdzie chce on zaznaczyć wyraźną granicę między filozofią jaką uprawia a „światopoglądem, jaki wyznaje”<sup>29</sup>, używa tego pojęcia. Poprzez wyraźne określenie, czym jest światopogląd i co go odróżnia od filozofii naukowej, tej jedynej (w jego przekonaniu) prawdziwej – analitycznej, dokonuje tym samym wyznaczenia zadań samej filozofii. Nie jest przy tym łatwe jednoznaczne określenie, co o. Bocheński ma na myśli używając słowa „światopogląd”. Wprawdzie podał jego pełną definicję i dogłębnie zanalizował, jednak sam kilkakrotnie zaznaczył, że różne są pojęcia światopoglądu, w zależności od kontekstu użycia. Najbardziej rozpowszechnionym jest utożsamienie światopoglądu z zespołem zdań „wyjaśniających całość doświadczenia danego człowieka”<sup>30</sup>, zarówno w sferze faktów, jak i wartości, a ponadto zawierających odpowiedź na podstawowe pytania egzystencjalne i moralne. Nie ma światopoglądów naukowych, gdyż nie sposób je naukowo udowodnić. Światopogląd nie ma nic wspólnego z nauką, ale także nie jest tym samym, co całokształt wiedzy danego człowieka. Kwestionowanie danego światopoglądu nie może prowadzić do przyjęcia sceptycyzmu poznawczego.

Filozofowie według o. Bocheńskiego dzielą się, w największym uproszczeniu, na tych, którzy fabrykują światopoglądy i na tych, którzy filozofię uznają za naukę, a zatem z samego założenia niejako światopoglądami się nie zajmują. Ci pierwsi nie są prawdziwymi filozofami, jako że „filozof nie moralizuje a analizuje”<sup>31</sup>.

Światopogląd wywodzi się z niemieckiego *Weltanschauung*, który opisuje całokształt poglądów danego człowieka, ogólniejszych niż religijne, choć samej

<sup>29</sup> J.M. Bocheński, *Światopogląd a filozofia*, [w:] *idem*, *Sens życia*, s. 188.

<sup>30</sup> J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 125.

<sup>31</sup> J.M. Bocheński, *O światopoglądzie*, [w:] *idem*, *Sens życia*, s. 163.



religii nie koniecznie zakładających. Słowo to ma dwie strony: „umysłową”, jako że jest zespołem poglądów, czyli zdań, oraz „emocjonalną”, gdyż jest jednocześnie afektywnym ustosunkowaniem się do jakiejś rzeczywistości. Definicja światopoglądu podana przez o. Bocheńskiego jest następująca: „Światopogląd jest zespołem poglądów na podstawowe zagadnienia świata i życia ludzkiego wraz z uczuciową postawą zajętą w stosunku do nich przez człowieka”<sup>32</sup>.

Światopogląd posiada wiele cech, z których trzy zasadnicze odnoszą się do jego treści, a dwie do formy. Po pierwsze jest on zespołem zasad porządkujących całość myśli człowieka, czyli jego wiedzy oraz przeżyć i wierzeń (a nie tylko samej wiedzy, jak to czyni filozofia). Zawiera zatem syntetyczny obraz rzeczywistości. Po drugie zawiera normy moralne, przykazania, nakazy, czyli obok twierdzeń dotyczących rzeczywistości także wartościowania, zwłaszcza moralne. Po trzecie zawiera odpowiedzi na zagadnienia egzystencjalne, związane z sensem życia, śmiercią, cierpieniem, miłością itd. Natomiast pierwszą jego cechą formalną jest to, że światopogląd to sprawa wiary, nie zaś nauki, ponieważ jest on niedowodliwy, czyli nie jest naukowo, racjonalnie uzasadniony. Stoi za nim wprawdzie jakieś uzasadnienie, nie tylko czysty akt woli, lecz nie jest ono podobne do naukowego. O. Bocheński zauważa przy tym, że „człowiek zdrowy umysłowo nie potrafi uznać za prawdziwe zdania, które uważa za ważne, a takim jest zawsze przyjęty przez niego światopogląd, bez jakiejś racji, bez jakiegoś uzasadnienia rozumowego”<sup>33</sup>. Akt przyjęcia światopoglądu poprzedza rodzaj hipotezy wyjaśniającej, porządkującej całość doświadczenia danego człowieka, i to nie tylko doświadczenia faktów, ale także wartości moralnych, estetycznych itp. Ponieważ zaś pole doświadczenia każdego z nas jest inne, taka hipoteza wyjaśniająca nie jest intersubiektywnie sprawdzana, a zatem nie jest naukowa, choć stanowi element racjonalny. Światopoglądu naukowego tym samym być nie może.

Drugą jego cechą formalną jest apodyktyczna pewność, brak wątpliwości, swoista „bezwzględność”. Wiąże się to z tym, że światopogląd jest stanowiskiem, z którego wszystkie inne sprawy się ocenia, a „człowiek nie może wyskoczyć poza swoje założenia”<sup>34</sup>. Światopogląd zawiera metafizyczne twierdzenie, że jest bezwzględnie prawdziwym i jedynym, czyli po prostu absolutnym.

Światopogląd można uzasadnić dwojako. Po pierwsze z autorytetu, lecz jest to sposób aż nadto powszechnie kwestionowany, by mógł być uznany za właściwe „uzasadnienie”. Po drugie ze wspomnianej wcześniej hipotezy światopoglądowej. Tworzenie takiej hipotezy oznacza racjonalne przygotowanie przyjęcia danego światopoglądu, który uporządkuje naszą wiedzę. „Światopogląd nie jest sprawą woli, wiary, ale musi być przygotowany przez rozumowanie”<sup>35</sup>. Hipoteza ta jest

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>33</sup> J.M. Bocheński, *Światopogląd a filozofia*, s. 176.

<sup>34</sup> J.M. Bocheński, *O światopoglądzie*, s. 167.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 170.

tak ogólna, że często zdarza się, że pomiędzy światopoglądami nie może dojść do porozumienia. (Daje się tu zauważyć pogląd metodologiczny o. Bocheńskiego, podważany przez niektórych filozofów. Sądzi on mianowicie, że im hipoteza wyjaśniająca jest ogólniejsza, tym trudniej ją obalić<sup>36</sup>). Hipoteza jest elementem racjonalnym, który sprawia, że przyjmowanie światopoglądu nie jest czymś dowolnym. O. Bocheński formułuje w tym zakresie mocne stanowisko:

Światopogląd jest punktem wyjścia absolutnym. Nie ma stanowiska poza światopoglądem. Można światopogląd odrzucić, ale tylko w imię innego światopoglądu. Zatem człowiek, który przyjmując jakiś światopogląd, zaczyna go krytykować, jest z logiką nie w porządku. Można światopogląd zmienić, ale nie można pozbyć się światopoglądu, bo człowiek musi mieć jakieś stanowisko, z którego będzie wszystko osądzał i oceniał.<sup>37</sup>

### Światopogląd a filozofia

Skoro filozofia jest nauką, to jej cechą jest racjonalność, tzn. wszystkie świadomie w niej przyjęte zdania są uważane przez filozofa za racjonalne. Czy istnieje mimo to „filozofia światopoglądowa”? O. Bocheński dokonuje czterech odróżnień, które mają naprowadzić na odpowiedź na to pytanie: odróżnienie filozofii syntetycznej i analitycznej, filozofii jako procesu i jako systemu, świadomego i nieświadomego przyjmowania zdań oraz filozofii światopoglądowej w szerokim i węższym znaczeniu<sup>38</sup>. Syntetyczna filozofia dokonuje wielkiej syntezy wiedzy, ujednoczonego obrazu rzeczywistości, zaś analityczna ogranicza się do szczegółów i żadnej wielkiej syntezy nie tworzy. Nie chodzi tu o odrzucenie wszelkiej syntezy; jest ona wręcz konieczna w każdej przeciwieństwie nauce, a zatem także w filozofii. Chodzi mianowicie o wielkie, obejmujące świat systemy, w których usiłuje się niejako do jednego mianownika sprowadzić całość naszej wiedzy. Takich syntez zdaniem o. Bocheńskiego nie wolno tworzyć z trzech powodów: po pierwsze przygniata nas rozmiar wiedzy, po drugie występuje współcześnie znacznie ostrzejsze zrozumienie wymogów logiki formalnej, po trzecie z kolei uwyraźniło się poczucie granic racjonalności.

Filozofia jako proces to stopniowe dochodzenie do rozstrzygnięć, jako system zaś to zbiór zdań, będących wynikiem owego procesu. Rozróżnienie między świadomym a nieświadomym przyjmowaniem zdań prowadzi do wniosku, że większość zdań przyjmujemy nieświadomie, a jedynym sposobem przyjmowania zdań bez przyjmowanych jednocześnie milcząco przesłanek (a zatem nieświadomie) jest formalizacja, która jednak rzadko jest przeprowadzana.

Rozróżnienie czwarte, pomiędzy szerokim a wąskim rozumieniem filozofii światopoglądowej opiera się na definicji, głoszącej, że jeśli istnieje jakieś zdanie

<sup>36</sup> Por. O. Neumaier, *J.M. Bocheński. Życie i dzieło*, [w:] J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna – Europa – cywilizacja*, Wyd. Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 1999, s. 35.

<sup>37</sup> J.M. Bocheński, *O światopoglądzie*, s. 170.

<sup>38</sup> Por. J.M. Bocheński, *Światopogląd a filozofia*, s. 177-180.

będące składnikiem jakiegoś światopoglądu, a zostało włączone do filozofii tylko dlatego, że jest tym składnikiem, to jest to przypadek filozofii w wąskim znaczeniu światopoglądowej. Jeśli natomiast jakiś składnik światopoglądu, niekoniecznie zdanie, lecz np. pojęcie lub pytanie, jest włączony do filozofii, to jest ona światopoglądowa w szerszym znaczeniu.

O. Bocheński wysuwa pięć twierdzeń odnoszących się do relacji pomiędzy filozofią a światopoglądem, a dokonanych na gruncie przedstawionych powyżej rozróżnień. Pierwsze głosi, że każda filozofia może być nieświadomie światopoglądowa, tj. „stać pod wpływem światopoglądu jakiegoś filozofa”<sup>39</sup>. Jest zatem możliwa filozofia światopoglądowa, jednak nieświadomie przyjęta. Drugie twierdzenie wyklucza możliwość istnienia filozofii świadomie światopoglądowej w węższym znaczeniu. Twierdzenie trzecie głosi, że każda filozofia może być świadomie światopoglądowa w szerokim znaczeniu. W filozofii nie ma zdań nieracjonalnie przyjętych. Filozof nie przyjmuje ze swego światopoglądu zdań, lecz np. zagadnienia. Nie ma w niej sprzeczności, a zatem taka filozofia jest możliwa.

Dwa dalsze twierdzenia, mające charakter doświadczalnych a nie logicznych. Pierwsze głosi, że każda filozofia jako proces jest nieświadomie światopoglądowa. Twierdzenie drugie doświadczalne głosi z kolei, że każda filozofia syntetyczna jest jako system nieświadomie światopoglądowa w węższym znaczeniu. Zawiera po prostu zdania przyjęte do systemu ze światopoglądu danego filozofa. Filozofia nie może zatem być świadomie światopoglądowa w węższym znaczeniu. Nie może być syntetyczną. To miał głównie na myśli o. Bocheński, gdy wielokrotnie powtarzał, że filozofia nie może fabrykować światopoglądu, nie może też moralizować, a jedynie analizować.

### Światopogląd a ideologia i religia

Ideologia i religia mają wiele cech wspólnych ze światopoglądem, na tyle, że o. Bocheński nazywa je typami poglądów będących specyfikacjami światopoglądu, tzn. zawierającymi szczególne cechy, które nie przysługują innym światopoglądom. Ten ostami stanowi zatem pojęcie szersze, gdyż zarówno ideologia, jak i religia zaliczają się do światopoglądu.

Specyficzną cechą religii jest jej charakter sakralny, czyli odnoszenie się do świętości. Ten element nie należy do światopoglądu jako takiego, gdyż nie każdy światopogląd musi zakładać wiarę w rzeczy święte.

Ideologia z kolei wyróżnia się posiadaniem planu (*resp.* „recepty”) naprawy świata, po prostu „wie, jak należy świat uszczęśliwić”<sup>40</sup>, a ponadto podejmuje próbę wytłumaczenia historii, czyli swoistą historiozofię<sup>41</sup>. Religia może posiadać swoje ideologie, czyli wizje historiozoficzne i towarzyszące im plany naprawy świata,

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>40</sup> J.M. Bocheński, *O światopoglądzie*, s. 168.

<sup>41</sup> Por. J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, s. 59.

lecz jako taka ideologią nie jest. Ideologia bowiem zawiera w swojej wizji historiozoficznej również wyjaśnienie roli grupy, narodu czy klasy w historii<sup>42</sup>. Przykładowo nazizm zakładał wyjątkową rolę narodu niemieckiego, a marksizm proletariatu.

O. Bocheński wyróżnił w religii cztery zasadnicze warstwy. Oprócz wspomnianego wyżej stosunku do świętości i odpowiedzi na zagadnienia egzystencjalne (ta druga cecha współwystępuje w światopoglądzie), religia zawiera pewną etykę (zasady moralne) oraz wyjaśnienie świata, np. przekonanie, że dzięki istnieniu opatrności świat ma sens<sup>43</sup>. Ta ostatnia cecha nazwana jest nawet światopoglądem w pewnym ogólnym sensie. Wynikałoby z tego, że w religii zawiera się i etyka i światopogląd. O. Bocheński twierdzi jednak, że ścisłej definicji religii nie sposób podać, a owe cechy, to właściwie jak gdyby warstwy wzajemnie się na siebie nakładające i warunkujące.

W religii występują elementy racjonalne, ale nie da się jej do nich sprowadzić, m.in. dlatego, że religii brak jest obiektywizmu (obecnego w nauce) i nie jest ona tylko poznaniem. Jeśli zaś chodzi o stosunek religii do etyki, to ma ona dwie funkcje: wzmacnia w człowieku to, co w nim oparte na jego budowie biologicznej (funkcja podpórki) oraz dodaje do etyki nowe elementy, np. wprowadza zasadę miłości nieprzyjaciół, nie znaną w etyce naturalnej.

Podejmując próbę porównania koncepcji światopoglądu o. Bocheńskiego z ujęciami wypracowanymi w różnych tradycjach filozoficznych, o których wspominałem wcześniej, można w pewnym uproszczeniu zauważyć, że opowiedział się on po pierwsze przeciw pozytywistycznej koncepcji światopoglądu jako syntetyzującego uporządkowania wszelkiej wiedzy (w tym naukowej i filozoficznej); po drugie wyraźna jest zbieżność jego koncepcji z poglądem Webera o prywatnym „tworzeniu” światopoglądów, które zresztą są wzajemnie antagonistyczne; po trzecie uderza całkowita odmienność względem propozycji Gramsciego – Bocheński nie uznawał „naukowości” światopoglądu; po czwarte daje się zauważyć częściowa zgodność z definicją Diltheya, ale jednocześnie odrzucenie koncepcji filozoficznego światopoglądu (uniwersalnego, syntetyzującego), który miałby w jakimś sensie przewyższać religię. Bocheński odrzucił również Marksowskie pojęcie ideologii, stosując w zamian jej współczesne, politologiczne i socjologiczne rozumienie (w zasadzie neutralne).

## Filozofia wspólnoty

U podstawy poglądów o. Bocheńskiego na miejsce i rolę jednostki w zbiorowości leżą założenia ontologiczne, przyjęte z realizmu i personalizmu neotomistycz-

<sup>42</sup> Por. J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa 1998, s. 164-165.

<sup>43</sup> Por. J.M. Bocheński, s. 161; *idem*, *Sto zabobonów*, s. 111.

nego<sup>44</sup>. Realnie istnieją jedynie jednostki w społeczeństwie. Są one, jak się je określa w terminologii tomistycznej, substancjami. Jednakże oprócz owych jednostek istnieją także rzeczywiste relacje, które choć nie są rzeczami, to są nam dane w poznaniu. Społeczeństwo tworzą zatem jednostki powiązane wzajemnie siecią relacji. Fałszywy – jego zdaniem – jest pogląd redukujący społeczeństwo jedynie do jednostek, wyizolowanych i autonomicznych oraz pogląd sprowadzający zbiorowość do samej tylko sieci relacji, kwestionujący samodzielną wartość osoby ludzkiej. Społeczeństwo ma służyć jednostkom, które stanowią jego podstawę substancjalną, lecz jednocześnie ma prawo żądać wypełnienia przez poszczególne jednostki obowiązków nałożonych w imię zbiorowości.

W koncepcjach filozoficznych o. Bocheńskiego pojawiają się takie realnie istniejące zbiorowości, jak ojczyzna, naród i cywilizacja. Przynależności do tych wspólnot towarzyszą nierozzerwalnie moralne obowiązki, nałożone na ludzi w ich imię, co nadaje im tym samym etycznego wyrazu.

### Filozofia ojczyzny

Najbardziej podstawową zbiorowością ludzką jest ojczyzna, choć trudno ją nazwać jedynie zbiorem tworzących ją ludzi. Podobnie jest w przypadku narodu i cywilizacji. Stanowią je realnie istniejące osoby ludzkie, lecz nie sposób owych zbiorowości do sumy jednostek zredukować. Pojęcie wspólnoty zakłada bowiem owe relacje wzajemne, nie ograniczone jedynie do teraźniejszości. Wspólnoty wymykają się ograniczeniom czasowym i materialnym i mocno ugruntowują się w sferze ducha.

Pojęcie ojczyzny zostało najpełniej rozwinięte przez polskich myślicieli, idących za myślą św. Tomasza z Akwinu, szczególnie przez o. Jacka Woronickiego OP. O. Bocheński odróżnia pojęcia ojczyzny i narodu. Ojczyznę pojmuje jako związek kraju (ziemi), grupy ludzkiej i państwa oraz innych mniej istotnych elementów. Jest więc ojczyzna przedmiotem „ontologicznie złożonym, choć etycznie prostym”<sup>45</sup>, a cała komplikacja materialna ojczyzny nie zmniejsza w żadnym stopniu jedności formalnej patriotyzmu – zauważa o. Bocheński w tradycyjnie tomistycznej terminologii. Do tych wszystkich przedmiotów, które wchodzi łącznie w skład ojczyzny, człowiek może odnosić się jedną prostą postawą zwaną patriotyzmem. Patriotyzm stanowi zatem postawę światopoglądową o silnym zabarwieniu etycznym.

Ojczyznę ujmujemy pod kątem widzenia źródła naszego bytu, pojętego fizycznie i duchowo. Wiele czynników, które są elementami ojczyzny, tj. klimat, warunki biologiczne, kultura, wpływy społeczne (w tym religijne), determinują

<sup>44</sup> Por. J.M. Bocheński, *ABC tomizmu*, Katolicki Ośrodek Wychowawczy „Veritas”, Londyn 1950, s. 15-21, 67-75; *idem*, *Ku filozoficznemu myśleniu*, s. 64-70.

<sup>45</sup> J.M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 1995, s. 10.

to, kim jesteśmy. W etycznym pojęciu ojczyzny nie wszystkie czynniki odgrywają równą rolę: „na pierwszym miejscu stoją i znakomicie przeważają nad innymi czynnikami – kulturalne”<sup>46</sup>. Człowiek bowiem choć nie jest tylko duchem, to jednak jest przede wszystkim istotą duchową i w jego życiu główną rolę odgrywa świat ducha, czyli po prostu kultura. Można zatem sprowadzić pojęcie ojczyzny w pewnym uproszczeniu do pojęcia kultury. Przyznanie się do określonej ojczyzny jest zatem przede wszystkim przyznaniem się do pewnej kultury narodowej.

O. Bocheński wyróżnia dwa podejścia etyczne do ojczyzny: pierwsze upatruje w niej coś bardzo nam bliskiego (ojcowskiego), drugie widzi w ojczyźnie narzędzie i odblask Boskiej chwały w świecie, z którym jesteśmy blisko związani. Podstawą światopoglądową obu ujęć jest religijne założenie miłości ku Bogu, którego „nasza ojczyzna jest narzędziem i którego chwałę reprezentuje”<sup>47</sup>. Stoją jednak za tymi podejściami inne cnoty. W pierwszym przypadku chodzi o cnotę podobną do religijnej cnoty miłości rodziców i wdzięczności. Wszystko niemal w życiu zawdzięczamy ojczyźnie: ideały, cnoty, kulturę estetyczną, zwyczaje, wychowanie, a nawet cechy biologiczne. Z tego tytułu ciąży na nas obowiązek wdzięczności: „ojczyzna jest w stosunku do nas wierzycielem, któremu nigdy nie potrafimy wypłacić się z zaciągniętego długu”<sup>48</sup>.

W drugim przypadku chodzi o „zarządzenie woli Bożej, które uczyniło nas odpowiedzialnymi za pewien odblask Boskiej świetności, przejawiający się we wszystkim co ojczyzną nazywamy, a więc w krajobrazie, dziejach, tradycji, religii, obyczajach, nauce i sztuce ojczystej”<sup>49</sup>. Kultura ojczysta reprezentuje niemal wszystko co piękne i dobre wokół nas, a zatem oddaje blask chwały Bożej, wobec której jesteśmy zobowiązani. Jest to jednak cnota pochodna nie w stosunku do sprawiedliwości, a do miłości, zakłada bowiem miłość Boga. Oba podejścia mają zatem uzasadnienie religijne.

Ojczyzna to naród wraz z zamieszkanym przez niego terytorium. Określenie, czym jest naród, zobrazuje dopiero w pełni pojęcie ojczyzny. Najkrócej o. Bocheński ujmując naród jako „społeczeństwo odpowiedzialne za rozwój i szerzenie specyficznych wartości (kultury), stanowiących jego wkład do kultury ogólnoludzkiej”<sup>50</sup>.

### **Patriotyzm jako postawa etyczna**

Stosunek do ojczyzny, ujęty w formę etycznych powinności, nazywa się patriotyzmem. O. Bocheński nie dopuszcza poglądu, jakoby patriotyzm był równoprawnym stanowiskiem z innymi, konkurencyjnymi. Na człowieku z samego tytułu urodzenia się w określonej wspólnocie i kulturze ciąży etyczne zobowiązania. Każdy człowiek

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 53.

musi być patriotą, wypełniającym starannie obowiązki wobec ojczyzny: „Jako dział sprawiedliwości, patriotyzm ma przede wszystkim siedzibę nie w uczuciu, ale w woli: jest pewną sprawnością woli, pozwalającą na energiczne i stosunkowo łatwe pełnienie obowiązków wobec ojczyzny”<sup>51</sup>. Nie można zatem patriotyzmu zredukować do uczucia, choć uczucie miłości odgrywa w nim dużą rolę. Aby być dobrym patriotą nie wystarczy mieć najgorętsze uczucia, jak to się powszechnie mniema, lecz trzeba spełniać jak najlepiej swój patriotyczny obowiązek, słowem mieć najsilniejszą po temu wolę.

Patriotyzm nie zakłada postawy dopuszczającej gwałcenie zasad sprawiedliwości uniwersalnej. Ojczyzna jest przecież częścią całości szerszej, czyli cywilizacji, której zawdzięcza, podobnie jak jednostka własnej ojczyźnie, wiele dobra. Patriotyzm nie uchyla zatem obowiązków wobec szerszej społeczności, a jedynie wymaga ich więcej w stosunku do własnej ojczyzny.

Patriotyzm nie wyklucza też miłości uniwersalnej, wręcz przeciwnie, stanowi jej podstawę. Obowiązuje tu przyjęta za św. Tomaszem teoria stopni miłości, głosząca, iż bardziej winniśmy miłować bliższych nam niż dalszych. Cenimy wszystko, co uniwersalnie dobre i piękne i darzymy to miłością, jednak:

[...] istnieje ścisły obowiązek większej miłości ku tym rzeczom i cechom, które zrządzeniem Opatrzności stały się naszym ściślejszym udziałem. I tu widać miłość ojczyzny, nie znosząc miłości uniwersalnej, każe nam bardziej miłować własną ojczyznę niż cudzą.<sup>52</sup>

Skąd bierze się prymat ojczyzny w porządku wspólnot innego rodzaju, np. regionu, czy kontynentu? Kultura, jak już uprzednio nadmieniałem, stanowi najważniejszy składnik ojczyzny. Kultura zaś jest dziełem określonej jednostki terytorialnej i społecznej. Ojczyzna uzyskuje prymat w dziedzinie kultury, gdyż jej wkład w jej powstanie, utrwalenie i rozwój jest nieporównywalnie większy niż innych zbiorowości. Ojczyzna ma największy wpływ na to, kim jesteśmy, a tym samym największe prawo do nas.

Patriotyzm nie kłóci się z religią, a nawet, podobnie jak w przypadku miłości i sprawiedliwości uniwersalnych, jest z nią blisko powiązany. W szerszym rozumieniu religia to całokształt stosunków człowieka do Boga, a więc głównie pogląd na świat i miłość. Przy tym rozumieniu cnota patriotyzmu jest jedną z cnót nakazanych przez religię, a jej uzasadnienie etyczne opiera się na zasadach miłości Boga. Patriotyzm jest tu niejako częścią religii. W węższym rozumieniu religia (religijność), tak jak za Arystotelesem głoszą tomiści, to cnota przynależna do cnoty sprawiedliwości, składająca do oddawania Bogu należnej mu czci. Przy tym z kolei rozumieniu oba pojęcia odnoszą się do innego przedmiotu. W religii jest to Bóg, w patriotyzmie stworzenie – ojczyzna. Wyniesienie patriotyzmu na poziom religii jedynie go poniża, gdyż niszczy porządek wartości, a tym samym

<sup>51</sup> J.M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, s. 12.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 14.

jego aksjologiczne podstawy. Właściwsze jest jednak pierwsze rozumienie religii, a ono zakłada patriotyzm jako swoją integralną część. Z drugiej strony religia i jej przejawy stanowią składnik kultury narodowej i jak takie objęte są patriotyzmem. Religia tedy obejmuje patriotyzm, a ten ostatni zawiera też religię. Oba pojęcia w różnych sferach mocno na siebie nawzajem zachodzą.

W stosunku do ojczyzny jako całości o. Bocheński wymienia trzy obowiązki: działanie w takim kierunku, aby ojczyzna mogła istnieć i żyć pomyślnie, wspomaganie całości swoimi siłami (m.in. praca) oraz poświęcenie życia dla ojczyzny, o ile tego zajdzie potrzeba. Otóż życie ludzkie nie jest najwyższą wartością. Dobra reprezentowane przez ojczyznę przeważnie przewyższają wartość życia poszczególnego człowieka. Obowiązek poświęcenia wartości niższej dla ratowania wyższej jest tu widoczny.

### Filozofia narodu

Naród jest tak ściśle powiązany z ojczyzną, że niekiedy trudno wychwycić różnice między nimi u o. Bocheńskiego. Ojczyznę nazwał on połączeniem narodu i terytorium<sup>53</sup>. Gdzie indziej stosuje szersze pojęcie narodu, które obejmowałoby również ojczyznę. Czasami posługuje się jedynie potocznymi pojęciami, wtedy nie przywiązuje większej wagi do wprowadzonych przez siebie rozróżnień. Z zasady jednak, tam, gdzie filozoficznie, a nie tylko publicystycznie, rzecz ujmując, przestrzega własnych ustaleń terminologicznych.

Polscy myśliciele pierwsi doszli do skryształowania pojęcia narodu, w odróżnieniu od państwa, rasy i grupy językowej<sup>54</sup>. O. J. Woroniecki, na którego po wielokroć o. Bocheński się powoływał, pisał w fundamentalnym dziele *O narodzie i państwie*:

Tak bowiem jak państwo jest stanowione przez jedność władzy państwowej, tak naród powstaje przez jedność moralności i zwyczajów, które nadają zbiorowości pewien jednolity sposób działania, i tak jak prawa są narzędziami służącymi celowi państwa, tak obyczaje są narzędziami służącymi celowi narodu.<sup>55</sup>

Albo jeszcze prościej: „jedność, którą tworzą moralność i zwyczaje, jest podstawą ustanowienia narodu”<sup>56</sup>. Naród ujęty jako „obyczajowa więź”, ma za zadanie usposobić człowieka do wyboru dobra moralnego. A zatem zarówno źródło istnienia i jedności narodu, jak i jego cel (powołanie) oraz zadanie można opisać w kategoriach moralnych. Stanowisko to podzielali już po wojnie i twórczo rozwijali: o. Mieczysław A. Krąpiec OP i Karol Wojtyła. Ten ostatni już jako

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>54</sup> Por. J.M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, s. 9; por. *idem*, *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim. Szkice i notatki z lat 1932–1938*, Wydawnictwo Antyk – Marek Dybowski, Komorów 1999, s. 8, 18.

<sup>55</sup> O. J. Woroniecki OP, *O narodzie i państwie*, przeł. R. Maliszewski, Wydawnictwo Fundacji Servire Veritati, Lublin 2004, s. 17.

<sup>56</sup> J.M. Bocheński, *Patriotyzm, męstwo, prawość żołnierska*, s. 9.



papież głosił: „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko kultura. Naród istnieje z kultury i dla kultury”<sup>57</sup>. Najpiękniej zaś kulturową teorię narodu rozwinął i zobrazował na licznych przykładach z historii Polski Jan Paweł II w dziele *Pamięć i tożsamość* (2005).

Naród w ujęciu o. Bocheńskiego jest strukturą społeczną, która najsilniej łączy ludzi ze sobą pod względem największej ilości wspólnych cech:

Naród to taka grupa ludzi, których łączy z jednej strony wspólna rasa psychiczna, wspólne cechy charakteru i obyczaj oparty na wspólnych przeżyciach i wspomnieniach historycznych, z drugiej zaś wspólny cel: praca nad rozbudową, kultywowaniem, obroną i rozpowszechnianiem wspólnych wartości duchowych, owej specyficznej kultury narodowej, która naród określa i dla której naród żyje.<sup>58</sup>

Na plan pierwszy wybijają się w tej definicji pojęcie kultury i tworzących ją wartości. Chodzi oczywiście o wartości przede wszystkim duchowe, nieśmiertelne, w tym religijne.

### Światopogląd narodowy

Pogląd stawiający naród na najwyższym miejscu w hierarchii zbiorowości ludzkich o. Bocheński przed wojną nazywał „nacjonalizmem”. W późniejszym okresie zastąpił go terminem „patriotyzm”, uwzględniając negatywne skojarzenia, jakie w okresie powojennym wiązano z „nacjonalizmem”. Tym ostatnim pojęciem określał zaś to, co wcześniej nazywał „szowinizmem”. Chodziło tu jednak o różnice słownictwa, nie zaś zasadniczej postawy światopoglądowej, czy ideowej, jak zresztą sam twierdził<sup>59</sup>. Można jednak dla potrzeb niniejszego artykułu wykorzystać termin „światopogląd narodowy”, na określenie tego, co o. Bocheński w latach 30. XX w. nazywał nacjonalizmem. Światopogląd narodowy u samego o. Bocheńskiego ściśle łączy się ze światopoglądem katolickim, a właściwiej stanowi on z katolickim jedność. Elementy ideologii narodowej współwystępują z elementami religii katolickiej, tworząc spójną całość światopoglądową.

Światopogląd narodowy stanowi przede wszystkim pewną „tendencję do pogłębienia, rozwinięcia i rozpowszechnienia wartości specyficznie właściwych pewnej klasie – czyli grupie ludzi – zwanej narodem”<sup>60</sup>. Naród zaś to nie jakaś hipostaza istniejąca obok konkretnych ludzi, lecz po prostu zbiór tych ludzi. Światopogląd narodowy ma za przedmiot ów naród, a zwłaszcza kulturę narodową. Przynależność do danego narodu jest warunkowana uznawaniem pewnych wartości, głównie duchowych, charakterystycznych dla danego narodu. Zdaniem o. Bocheńskiego pewne ideały religijne, etyczne, estetyczne – pewne formy bytowania społecznego, normy postępowania, honoru, itp. stanowią na ogół trzon

<sup>57</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO*, 2.06.1980 r.

<sup>58</sup> J.M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, s. 29.

<sup>59</sup> Por. *ibidem*, s. 125.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 91.

tego, do czego przyznać się musi każdy podający się za członka danego narodu. Światopogląd narodowy jako tendencja społeczna nakazuje dążenie do realizacji i rozszerzenia pewnych wartości, których nosicielem jest dany naród, a przy tym wysiłek ma być zbiorowy, połączony z podporządkowaniem interesów osobistych celom społecznym. Po drugie światopogląd ten jest prądem, który określone wartości kulturowe chce pielęgnować i upowszechniać. Po trzecie zaś jest tendencją ekspansywną, czynną, która nie tylko nakazuje swoim wyznawcom żyć zgodnie z pewnymi normami i ideałami, lecz nadto upowszechniać ten model życia jak najszerszej, także poza ramami danej społeczności.

Światopogląd narodowy jako taki wydaje się na pierwszy rzut oka nie do pogodzenia z katolicyzmem, czyli religijnym światopoglądem, do którego w pierwszej kolejności przyznawał się o. Bocheński. Katolicyzm bowiem zawiera co najmniej trzy elementy treściowe, wydawałoby się sprzeczne z partykularyzmem narodowym. O. Bocheński wymienia je po kolei. Po pierwsze indywidualizm: katolicyzm uznaje jako byty realne tylko poszczególne jednostki obdarzone nieśmiertelną duszą, nie zaś zbiorowości, które są jedynie sumami owych jednostek; po drugie uniwersalizm: uznaje jedynie społeczność kosmopolityczną (Kościół), nie zaś partykularne zbiorowości; po trzecie supranaturalizm: w katolicyzmie cel człowieka wyznaczony jest poza ziemią w życiu wiecznym, nie zaś ograniczony do pracy na ziemi.

Otóż o. Bocheński nie tylko godzi te – według niego pozorne – sprzeczności, lecz w samym katolicyzmie upatruje uniwersalistyczną podstawę światopoglądu narodowego. Katolicyzm nie zakłada bowiem, jak to się mylnie mogłoby wydawać, że istnieją realnie jedynie jednostki. Oprócz nich, wspominałem o tym wyżej, istnieją też relacje, wiążące jednostki we wspólnoty. Świat to nie prosta suma kilku miliardów ludzi, lecz harmonia wspólnot kulturowo odrębnych i choć różnych, to wzajemnie na siebie oddziałujących:

[...] ludzkość pojmować trzeba bowiem jako harmonię odcieni narodowych, ukształtowanych na wspólnym ogólnoludzkim podłożu. Wobec istnienia owych odcieni, istnieje prawo rozwijania ich. Naród ma prawo do istnienia, ma obowiązek się bronić i rozwijać.<sup>61</sup>

Jednostka zaś poza swoją wspólnotę kulturową wyjść nie jest zdolną. Wszystko, czym jest, zawdzięcza ojczyźnie i narodowi. Światopogląd narodowy, zdaniem o. Bocheńskiego, o ile nie przeczy prawom innych narodów i nie przekracza własnych uprawnień, jest najzupełniej zgodny z doktryną katolicką, a nawet jest przez nią postulowany. Ani zatem indywidualizm, ani kosmopolityzm nie są elementami składowymi doktryny katolickiej. Są nimi natomiast personalizm i uniwersalizm, które nie wykluczają poszczególnych wspólnot kulturowych, wręcz przeciwnie: owe wspólnoty określają i stanowią ich podbudowę. Nie jest też prawdą, iż katolicyzm wymienia i uznaje w swej nauce jedynie cel ostateczny

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 58; por. J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 246.

człowieka. Aby osiągnąć życie wieczne, konieczna jest praca na ziemi, pośród bliźnich, w konkretnej wspólnotcie kulturowej. Wyjść poza nią nie można, niemożliwe jest bowiem życie wyizolowane, indywidualne, bez zobowiązań, jakie nakłada na nas zbiorowość, sama uprzednio ofiarowując człowiekowi zakorzenienie w świecie ducha.

Nazwałem światopoglądem narodowym to, co o. Bocheński nazywał nacjonalizmem, choć warto zastanowić się, czy nie można by mówić raczej o „ideologii narodowej”. „Nacjonalizm” jako taki spełnia nie tylko wszystkie cechy światopoglądu, które w późniejszym okresie sam o. Bocheński wymienił, to znaczy: nie jest naukowo uzasadniony, uznaje się za jedynie słuszny, zawiera syntetyczny obraz rzeczywistości, dokonuje wartościowań czynów ludzkich według swoich kryteriów, wreszcie odpowiada na pytania egzystencjalne, np. o sensie i celu życia. Ideologia zaś, jak pamiętamy, zawiera dodatkowo wytłumaczenie historii i plan naprawy świata. Otóż „nacjonalizm” w jednym ze swych znaczeń owe dwie cechy ideologii na pewno ma, tyle że o. Bocheński daleki jest od rozważań na ich temat. Skoro zaś nie podejmuje zagadnień specyficznie ideologicznych, nie interesuje go historiozofia, ani programy polityczne, to wypada uznać, że porusza się ściśle w obrębie samego światopoglądu. Po prostu wyjaśnia, czym jest światopogląd narodowy i daje jego uzasadnienie na gruncie szerszego światopoglądu – katolickiego, który temu pierwszemu daje bazę uniwersalistyczną. O. Bocheński zatem w tym znaczeniu ideologii nie uprawiał, ale w okresie tomistycznym zajmował się teoretycznym uzasadnieniem światopoglądu.

W późniejszym okresie o. Bocheński zadeklarował, że odszedł od wielu założeń światopoglądu narodowego<sup>62</sup>. Rozróżnił mianowicie podstawowe i pełne pojęcie narodu, wprowadzając jednocześnie „dwupiętrowość” w jego rozumieniu, czyli rozróżnienie narodu etnicznego i wspólnoty kulturowej (np. Rzeczpospolita przedrozbiorowa). Pojęcie podstawowe obejmuje realnie istniejącą grupę, wraz z jej mową, obyczajami i specyficznym stosunkiem do kraju. Pojęcie pełne obok podstawowego zawiera także historię, kulturę i ideologię danego narodu. Różne mogą być ideologie, o. Bocheński wymienia dwie zasadnicze: „klasyczną” i „narodową” w węższym znaczeniu. „Narodowa” to ta, którą w dużym stopniu opisałem wcześniej jako światopogląd narodowy. O. Bocheński zarzucił jej operowanie „pierwszo piętrowym” (wąskim) pojęciem narodu, czyli ścisły nacjonalizm, zdefiniowany tym razem jako wyznawanie hasła: „dobro narodu jest najwyższym dobrem” (tzw. egoizm narodowy<sup>63</sup>) oraz próbę reinterpretacji religijności polskiej w sensie nacjonalistycznym i nietolerancyjnym. Klasyczna

<sup>62</sup> Por. J.M. Bocheński, *Co to znaczy być Polakiem?* [w:] *idem*, *Sens życia i inne eseje*, s. 93-109.

<sup>63</sup> Egoizm narodowy głosili ideolodzy polskiego ruchu narodowego, tzw. endecji w pierwszym okresie jego funkcjonowania, tj. na przełomie XIX i XX w.: por. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903; R. Dmowski, *Nasz patriotyzm. Podstawy programu współczesnej polityki narodowej*, Warszawa Janiszewski i Quitt., Warszawa – Berlin 1893; *idem*, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903. Endecja w latach 20. XX w. odeszła od zasad egoizmu narodowego, m.in. pod wpływem teorii narodu myślicieli katolickich.

zaś ideologia to w największym uproszczeniu: dwupiętrowe pojęcie narodu, otwartość, tolerancja i europejskość.

Wygląda na to, że o. Bocheński wprowadził w ostatnim okresie swojej twórczości pewne nowe ujęcie światopoglądu narodowego w porównaniu do tego sprzed wojny. Treściowo światopogląd narodowy bliski stał się ideologii klasycznej, choćby z uwagi na wysunięcie na plan pierwszy kultury. Z takim światopoglądem o. Bocheński nie przestał się identyfikować. Wydaje się jednak, uwzględniając pewne różnice terminologiczne, że jego zasadnicza postawa mimo wszystko (mimo deklaracji, że wiele elementów swego danego światopoglądu nie podziela) pozostała ta sama.

## Podsumowanie

Filozofia polityki na tle całego dorobku o. Bochańskiego nie zajmowała nigdy jakiegś wyróżnionej pozycji. Był on przede wszystkim, jak wiemy, logikiem i historykiem logiki. Niemniej zagadnieniami społecznymi, politycznymi, światopoglądowymi i ideologicznymi zajmował się on nieprzerwanie w każdym z czterech wyróżnionych przez siebie okresów własnej twórczości. W okresie pierwszym, tomistycznym, wypracował zręby teorii światopoglądu narodowego (ściślej: katolicko-narodowego); w okresie drugim, historyczno-logicznym (zwłaszcza bezpośrednio po II wojnie światowej), kontynuował prace nad uzasadnieniem stanowiska narodowego i katolickiego na podstawie filozofii tomistycznej<sup>64</sup>; w okresie trzecim, sowietologicznym, studia polityczne wysunęły się nawet na plan pierwszy obok dociekań historyczno-filozoficznych i analizy filozofii marksistowskiej; w okresie czwartym natomiast poza pracami ściśle analitycznymi o. Bocheński powracał wielokrotnie do kwestii politycznych i ideologicznych, angażując się m.in. w apologię cywilizacji zachodniej<sup>65</sup>.

W niniejszym artykule pominąłem przegląd sowietologicznych poglądów o. Bocheńskiego. Warto tylko nadmienić, że sowietologię definiował on jako naukę zajmującą się komunizmem jako takim<sup>66</sup>; komunizm zaś według niego to tyle, co w praktyce stosowana filozofia i ruch polityczny. Uważał, że do rzetelnych badań sowietologicznych konieczna jest znajomość: historii filozofii, politologii, historii jako takiej, socjologii i ekonomii politycznej<sup>67</sup>. Traktował więc sowietologię jako

<sup>64</sup> Z tego okresu m.in.: *ABC tomizmu*, Veritas, Londyn 1950; *Wiarą*, Veritas, Zurich 1950; *Szkice etyczne*, Veritas, 1953.

<sup>65</sup> Z tego okresu m.in.: *Sto zabobonów*, Paryż 1987; *Miedzy Logiką a Wiarą* z Józefem Marią Bocheńskim rozmawia J. Parys, Paryż 1988; *O nacjonalizmie i Polakach*, „Ład” z 13.11.1988; *O patriotyzmie*, Warszawa 1989; *Duchowa sytuacja czasu*, „Kultura”, nr 3, 1990; *W obronie cywilizacji chrześcijańskiej*, „Antyk”, nr 8, 1991; *Polski testament* (1999); „*Miłość ojczyzny*”, „Wiadomości”, nr 293, 1995.

<sup>66</sup> J.M. Bocheński, *Filozofia sowiecka*, [w:] *idem*, Lewica, religia, sowietologia, Agencja Wydawnicza Jerzy Mostowski, Warszawa 1996 s. 165.

<sup>67</sup> Por. *ibidem*, s. 167.

naukę interdyscyplinarną. Najważniejszym narzędziem poznawczym jest oczywiście analiza: logiczna i historyczno-filozoficzna. Również w tym obszarze o. Bocheński pozostał wierny swemu głównemu założeniu, że filozofia pełni w zasadzie dwie funkcje: jako dyscyplina pomocnicza wprowadza jasność przez analizę pojęć i metod, a druga jej funkcja – „demoniczna” polega na obalaniu, czy też rozbijaniu zabobonów. Miał jednocześnie świadomość, że niestety w większości przypadków filozofia nowożytna „polegała na tworzeniu światopoglądów konkurujących z religią”<sup>68</sup>. Na to jego zgody być nie mogło. Odpowiedź bowiem na zagadnienia światopoglądowe, moralne, egzystencjalne może dać jedynie religia, albo światopogląd innego rodzaju – nie filozofia. Ta jest przecież „surową, techniczną nauką, nie zaś luźnym prorokowaniem, ani pięknym gadaniem”<sup>69</sup>. Filozof może pracować nad teoretycznym pogłębieniem własnego światopoglądu, co – jak pokazałem na przykładzie światopoglądu narodowego o. Bocheński z powodzeniem praktykował – ale musi to czynić z pełną świadomością, że nie uprawia wówczas nauki. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy da się spełnić postulat Twardowskiego, aby filozof (równolegle niejako) występował w podwójnej roli: jako człowiek mający światopogląd i jako naukowiec, który na temat światopoglądu powinien w zasadzie milczeć? I czy samemu o. Bocheńskiemu się to udało? W moim przekonaniu odpowiedź na te pytania jest twierdząca, co starałem się pokazać w niniejszym artykule. Niestety mam także świadomość, że nie każdy ma obowiązek tę ocenę podzielać, wszak – zdaje się – przynależy ona nie do filozofii, a do światopoglądu.

*Wojciech Wierzejski*

**Worldview (*Weltanschauung*), Political Ideology, and Philosophy. The Political Philosophy of Father Joseph M. Bocheński**

*Abstract*

The article is devoted to a presentation of the political philosophy of Father J.M. Bocheński (1902–1995), one of the most well-known of contemporary Polish philosophers and logicians representing the Thomistic and later analytic tradition. The paper brings a certain interpretation of his early political philosophy in the light of his later concept of “*Weltanschauung*” (worldview). Namely, he sharply distinguished

<sup>68</sup> J.M. Bocheński, *Między Logiką a Wiarą*, s. 85.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 303.

scientific philosophy and worldview, but he had already developed a theory of nationalist worldview. His theory of the nation is very original and insightful. This theory is his specific contribution to political philosophy, probably the least known today.

*Keywords:* Fr. Joseph M. Bocheński, political philosophy, ethics, Weltanschauung, ideology, nationalism, Catholicism.